

I.

Na wstępie chciałbym pokrótce wyjaśnić, jak rozumiem zaproponowany temat referatu oraz jakiego kręgu problemów będzie on dotyczyć. Tytułowe zestawienie języka przekładu tekstu literackiego oraz tekstu fachowego (lub inaczej pragmatycznego) służyć ma w moim zamierzeniu wskazaniu zagadnień istotnych nie tyle nawet na poziomie lingwistycznym, co na płaszczyźnie bardziej ogólnej – od problemu odmienności metod tłumaczenia owych typów tekstów poczynając, a na pytaniu o ich ujęcie w teorii przekładu kończąc. Ponieważ chcę tu zaprezentować przemyślenia dosyć jeszcze ogólne i być może niezbyt uporządkowane, pozwolę sobie uczynić zastrzeżenie, iż prezentowane myśli mają w gruncie rzeczy charakter przyczynkowy i nie zmierzają w kierunku podporządkowania wniosków określonej teorii lub też metodologii. Moje rozważania teoretyczne, jak i konkretne przykłady zaczerpnąłem głównie ze źródeł niemieckich, jako iż tym językiem głównie się zajmuję.

Rzeczą istotną, którą należy wyjaśnić już na początku, są same terminy „przekład literacki”, „przekład fachowy”. Pod pojęciem przekładu literackiego rozumieć można przekład każdego tekstu literackiego, niezależnie od jego cech gatunkowych i walorów artystycznych. Przekład tekstu fachowego jest to dla mnie każde tłumaczenie tekstu użytkowego, przy czym nie wyróżniam tu żadnych konkretnych dziedzin (do tej samej grupy można bowiem z powodzeniem zaliczyć teksty techniczne, prawnicze, ekonomiczne jak i np. reklamowe). Być może takie ujęcie może wydawać się nazbyt ogólne, lecz dla celu niniejszego referatu nie ma potrzeby uściślenia tych definicji, poza tym, ich dokładniejsza charakterystyka pojawi się nieco dalej właśnie na podstawie różnic dzielących oba te ogólne typy tekstów.

Skąd w ogóle pomysł oparcia dzisiejszego tematu na takim zestawieniu i do czego może ono posłużyć? Chyba każdy, kto zajmuje się historią i teorią przekładu przyzna, iż podstawę formułowania wszelkich myśli oraz pierwszych teorii stanowił problem podstawowy, jakim był przekład utworów literackich. Już od czasów antycznych najistotniejszym zadaniem, stawianym tłumaczowi, było przekazanie czytelnikom przekładu dzieł literackich, oddanie im do rąk dzieła obcej kultury w takiej formie, w jakiej mogli stać się uczestnikami wydarzeń odległych w czasie i przestrzeni, a przybliżonych do nich dzięki pośrednictwu ich własnego języka. Tradycja filologiczna, w jakiej kształtowała się teoria przekładu, wywodzi rozumienie samego tłumaczenia, jak i zadań, jakie ma do spełnienia tłumacz, z interpretacji tekstu literackiego (dotyczy to i Kwintyliana, Cyserona i Horacego i św. Hieronima). Największy wpływ na formułowanie uwag, skierowanych do tłumaczy, jak też refleksji (sentencji) natury nieco bardziej teoretycznej, miało przez długi czas odwołanie się do ideału, nie w sensie idealnego tekstu, lecz w sensie idealnego poziomu języka, stylu i odpowiedniego tematu. Rolę takiego wzorca spełniała doskonale literatura. Co oczywiście nie znaczy, że nie istniała potrzeba porozumiewania się na poziomie życia codziennego, np. kontaktów handlowych. Nie chcę tu jednakże snuć refleksji natury historycznej. Zależy mi jedynie na wskazaniu

pewnego istotnego źródła rozumienia, ujmowania i opisywania problemów przekładowych, które kształtowały się w oparciu o teksty ważne dla kultury, teksty literackie, które stanowiły pole do dialogu i sporów na temat ich interpretacji, na temat sposobu przekładania ich środków artystycznych i cech gatunkowych. Być może wyjątek stanowi tu jedynie historia tłumaczeń Pisma Świętego na języki narodowe, choć i w tym wątku dość łatwo wskazać jest kontynuację myśli na temat przekładania, kulturowanej w czasach antycznych.

Taki stan rzeczy utrwalił się w filologii (jako iż nie było osobnej dziedziny, poświęconej zagadnieniom przekładu) na długie wieki. Momentem ważnym z tego względu jest podjęta przez F. Schleiermachera próba wydzielenia dwóch odrębnych dziedzin przekładu: przekładu z zakresu literatury i sztuki (Übersetzen – tłum. pisemne) oraz przekładu użytkowego – handel, prasa itp. (Dolmetschen – tłum. ustne) (Schleiermacher, 1963 [1838]: 39). Podział ten obowiązuje w zasadzie do dziś, rozdzielając dziedzinę tłumaczeń pisemnych oraz ustnych. Ale nasze dzisiejsze rozumienie tego podziału wydaje się nazbyt uproszczone. Schleiermacher wychodził bowiem z założenia, że dla dziedzin takich jak literatura i sztuka pismo jest podstawą zachowania wytworów myśli, w przypadku działalności handlowej zaś pismo jest jedynie elementem wtórnym, środkiem zapisu. Inna linia wprowadzonego przez niego podziału przebiegała wg zawartości treści osobistych w tekście – im większe uzewnętrznienie myśli, uczuć i przeżyć, tym pewniejsze jest, że mamy do czynienia z tekstem literackim, im większy obiektywizm przekazu – tym pewniej tekst jest użytkowy. Myśl ta wydaje mi się istotna z jeszcze innego względu, pośrednio daje ona wskazówkę na temat języka i sposobu przekładania tego typu tekstów.

Jednakże we współczesnym świecie tłumaczeń, pozycja tłumacza i tłumaczeń zaczyna się zmieniać (jak to ujmuje choćby J. Pieńkos) (Pieńkos, 1993), sytuacja zaczyna się odwracać i zauważamy ze zgrozą, że czytelnik rzadziej sięga po książkę, rzadziej interesuje się literaturą obcą (ew. wzrost zainteresowania generuje np. nagroda Nobla), za to prawie codziennie styka się lub zetknie się z dużą pewnością z instrukcją obsługi, dokumentacją urządzenia, umową itp., które zostały przetłumaczone z obcego języka. Czy wyrastająca, jak wspomniałem ze źródeł literackich, myśl o przekładzie jest w stanie sprostać dzisiejszej, dość skomplikowanej rzeczywistości językowej? Oczywiście nie można tu pod żadnym pozorem zapomnieć o tym, że w teorii tłumaczeń istnieją już od dawna nurty zajmujące się szczegółowo problematyką tłumaczeń użytkowych. A jednak, chciałbym wskazać tu, nieco przekornie, na pewne paradoksy. W latach sześćdziesiątych J. Levý zauważył w swej pracy „Die literarische Übersetzung. Theorie einer Kunstgattung”, że w zakresie teorii tłumaczeń widoczne są pewne prawidłowości geograficzne (Levý, 1969: 15). Otóż wg niego w Europie Zachodniej więcej uwagi poświęca się lingwistycznemu ujęciu przekładu, więcej jest rozwiązań odnoszących się bezpośrednio do praktyki translatorskiej, strategii postępowania wobec konkretnych problemów. Na wschodzie Europy natomiast dominuje refleksja zbliżona raczej do teorii literatury, a może nawet bardziej – do filozofii literatury. Stąd też rozważania

problemu drugiego autorstwa przekładu, sztuki interpretacji przekładowej itp. Nie chciałbym tego, w sumie raczej marginalnego, spostrzeżenia Levý'ego przeceniać, jednakże warto zauważyć, iż w Europie Zachodniej lepiej rozwinięto te nurty nauki o przekładzie, które podkreślają użytkowy aspekt tłumaczeń w ogóle. Mam tu na myśli np. teorię skopusu, autorstwa K. Reiss oraz H. Vermeera (Reiss, Vermeer, 1984) oraz niektóre publikacje M. Snell-Hornby (Snell-Hornby, 1986). Wydaje się, iż kształtowany przez te teorie model rzeczywistości językowej podkreśla mocno aspekt komunikacji w odniesieniu do rzeczywistości pozajęzykowej, wskazując na metody i strategie postępowania w konkretnych przypadkach, odnoszących się często do tłumaczeń tekstów fachowych. W Polsce z kolei realizowany jest inny model rozumienia zjawiska przekładu, powiedziałbym iż pozostający w nurcie zaznaczonym przez R. Ingardena – jest to model interpretacji tekstu literackiego, pytanie o wyjątkowość jego języka, a co za tym idzie, kwestię autorstwa w przekładzie (Legeżyńska, 1988). Chcąc spuentować ten etap rozważań, można by powiedzieć, iż na wspomnianym przez Levý'ego podziale opierają się dwie nieco od siebie odmienne szkoły rozumienia przekładu – jako sztuki i jako rzemiosła. Jednym z punktów wyjścia dla zaproponowanego przeze mnie porównania języka przekładu tekstów literackich i tekstów fachowych jest właśnie takie dychotomiczne rozumienie tradycji przekładu w ogóle.

II.

Przekłady literatury i tłumaczenia tekstów użytkowych stanowią w naszej rzeczywistości nieodzowny składnik naszego kontaktu z różnymi jej obszarami – obcą kulturą, literaturą, sztuką ale i wytworami przemysłu, urządzeniami technicznymi itd. Jednakże zakres ich oddziaływania jest diametralnie różny. Wydaje się, że w naszych czasach dokonuje się bowiem, przynajmniej częściowo, przewartościowanie literatury w życiu społecznym – widać to choćby po nakładach pozycji literatury pięknej, po poziomie czytelnictwa. Książka przestaje być środkiem komunikacji kulturowej, jej miejsce zajmują inne media – telewizja, internet itp. W takiej właśnie rzeczywistości musimy dokonać konstatacji, że tłumaczenie tekstu literackiego zaczyna wymagać zróżnicowania nawet w obrębie tego samego pojęcia – czym innym jest tłumaczenie tekstów noblisty, a czym innym tłumaczenia literatury popularnej. Podlegają one w różnym stopniu kryteriom rynkowym, które mają w dzisiejszym świecie spory wpływ na jakość językową tłumaczonych tekstów. Z drugiej strony coraz bardziej wzrasta zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju tłumaczenia użytkowe – jest to związane z otwarciem naszych granic na gospodarkę krajów europejskich i nie tylko. Lawinowy wzrost w ostatnich latach tłumaczeń tekstów technicznych, wywołany został przez Ustawę o języku polskim, w myśl której każde oferowane na naszym rynku urządzenie musi posiadać opis i instrukcję obsługi w języku polskim. Być może więc przeciętny śmiertelnik nie zetknie się z tłumaczeniem Fausta, Szekspira czy Joyce'a, ale z dużym prawdopodobieństwem zetknie się z tłumaczeniem instrukcji obsługi pralki, radia, komputera. Być może więc teza, jaką postawił w tytule swej książki wspomniany już Levý, iż tłumaczenie literackie stanowi odrębny gatunek sztuki

(Levý, 1969), ulega właśnie – przynajmniej na poziomie odbioru – dezaktualizacji, jako że literatura tłumaczona zaczyna być również traktowana w kategoriach użytkowych, wg norm wypracowanych przez przemysł rozrywkowy.

W jaki sposób ten stan rzeczy odbija się na języku tłumaczeń tekstów literackich oraz tekstów fachowych? Wedle powszechnego mniemania język przekładu literackiego stanowi do pewnego stopnia przedmiot idealny – odwzorowanie oryginału z jednej strony oraz odbicie najlepszych cech języka rodzimego z drugiej. Nie bez powodu ukuto termin „przekład kongenialny”, a terminy wartościujące przekład, typu: „adekwatność”, „ekwiwalencja” czy „optymalność”, wywodzą się przecież z praktyki rozważań snutych nad poprawnością tekstów literackich. Język ten powinien w założeniu sprostać oryginałowi i jednocześnie być ciekawy, oryginalny, może nawet nowoczesny? w ramach wytyczonych po jednej stronie przez wierność oryginałowi, po drugiej zaś przez zasady poprawności. Nie ma w tym w istocie nic szczególnego, te zadania język przekładu literatury starał się spełniać zawsze. Ale dziś powstaje np. pytanie, czy literatura masowa w postaci „czytań”, „romansów” itp. podlega również tym samym kryteriom? Nawet pobieżna lektura skłania do wniosku, że język tego typu tekstów odbiega od owego wzorca idealnego. Być może właśnie zbliżając się do poziomu użytkowego?

Na tym tle nietrudno wskazać podstawowe cechy języka przekładu tekstu fachowego – powinien być zrozumiały, komunikatywny, precyzyjny, zawierać odpowiednią terminologię. W odniesieniu do pierwszego przypadku jego normą jest przeciętność, uzus, a w żadnym wypadku oryginalność, mogąca utrudnić rozumienie komunikatu. Jednakże po przeczytaniu jakiegokolwiek instrukcji, opisu urządzenia, niekiedy reklamowej ulotki, stwierdzamy ze zdziwieniem, że komunikat jest wprawdzie dla nas przeznaczony formalnie (bo wraz z np. żelazkiem otrzymujemy odpowiednią instrukcję), jednakże w rzeczywistości skierowany jest do kogoś innego – jakby nie do nas. Widać w tym przypadku błąd tłumaczenia, polegający na zachowaniu niekiedy składni, niekiedy żargonu tekstu oryginalnego. A ten skierowany był do odbiorcy, powiedzmy naszego pokroju, ale mówiącego jednak innym językiem.

1. Tu natykamy się na pierwszy problem – **odbiorcy** tekstu literackiego i tekstu fachowego. To zagadnienie odnosi się bowiem bardzo ściśle do języka przekładu. W założeniu odbiorcą tekstu literackiego jest każdy. Jest to stwierdzenie tyleż prawdziwe, co złudne. Istnieją przecież takie teksty, po które nie każdy sięgnie, choć każdy sięgnąć może. Ich język niekiedy jest bardzo zawiły, trudny w odbiorze nie tylko ze względu na barierę obcości, ale ze względu na barierę formy. Jednakże z punktu widzenia teorii i praktyki przekładu literackiego, **kategoria odbiorcy** ma dla języka przekładu znaczenie o tyle, o ile jest to kategoria wewnętrzna, immanentna struktura tekstu. Pozwala ona tłumaczowi rozszyfrować wizerunek wirtualnego odbiorcy (może: czytelnika idealnego?) i tak ukształtować tekst przekładu, aby spełniał on w odniesieniu do założonego odbiorcy funkcję taką samą, jak oryginał. Jest to

jednakże jedynie jeden z elementów, być może zresztą nie najważniejszy. O wiele istotniejsze w przypadku literatury może być np. założenie u czytelnika określonego poziomu erudycji, znajomości kultury, literatury itp. Jednakże nie istnieje ściślejszy związek pomiędzy ową kategorią wewnętrzną, tekstową odbiorcy wirtualnego, a odbiorcą rzeczywistym. Zwykle nie tłumaczy się bowiem dla konkretnej grupy społecznej, ludzi posługujących się określonym językiem czy też żargonem. Zupełnie inaczej wygląda to w przypadku języka przekładu tekstów fachowych. W nich odbiorca wewnętrzny (o ile nie jest nadużyciem zastosowanie stricte literackiego terminu w tym przypadku) jest prawie że tożsamy z odbiorcą rzeczywistym - tekst prawniczy jest z zasady przeznaczony dla kogoś operującego językiem prawniczym, tekst techniczny - dla kogoś, komu nie jest obca terminologia z danej dziedziny techniki. Na tym gruncie powstała teoria „skopusu” (celu) sformułowana przez K. Reiss oraz H. Vermeera (Reiss, Vermeer, 1984). Jej podstawowe założenie, iż „Tłumaczenie jest zależne od celu tekstu tłumaczonego”, sprawdza się idealnie w odniesieniu do tekstów użytkowych. Różnica pomiędzy tłumaczeniem tekstu literackiego i tekstu użytkowego jest więc taka, że w pierwszym przypadku nie można realnie wyznaczyć odbiorcy, dobierając odpowiedni dla niego język. Byłoby to bezcelowe i błędne. W drugim przypadku jest to podstawowa zasada. Problem jednakże leży w tym, iż teoria przekładu posługuje się np. pojęciem wierności czy adekwatności, wywodzącym się teorii rozwijanej na tłumaczeniach literatury, mało niekiedy przydatnym w celu oceny tekstów fachowych.

2. Kolejnym kręgiem zagadnień, na który trzeba zwrócić uwagę, jest problem **integralności tłumaczenia** tekstu literackiego oraz tekstu fachowego. Św. Hieronim w liście do Pammachiusza (Hieronim, 1963:3) wspomina, iż jego metodą tłumaczenia było zawsze tłumaczenie sensu związków słów, nie zaś pojedynczych słów, ponieważ to w zdaniu zawarty jest sens. Być może dzisiaj nie jesteśmy skłonni zgodzić się z tym poglądem bez zastrzeżeń, wskazując całości sensu w związkach frazeologicznych, inne rozczłonkowanie zdania i wersu poezji, konieczność ogarniania w tłumaczeniu struktur większych niż zdanie. Jednakże trudno też Hieronimowi zarzucić jakiś błąd w metodzie. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że w przypadku tłumaczenia literatury sytuacja tłumacza nie uległa wielkiej zmianie od czasu wygłoszenia tego poglądu. Głównie dlatego, że tłumaczenie utworu literackiego polega w dalszym ciągu na przekładaniu sensów poszczególnych całości (związku wyrazów, zdania, tekstu), oczywiście przy uwzględnieniu ich formy. Niezależnie od zmian gatunkowych, stylów, mód i prądów literackich w tłumaczeniach tego typu integralność tekstu jest rzeczą podstawową. To tłumacz ustala każdorazowo pole odniesienia dla swej interpretacji - całości tekstu lub jego fragmentu. Również podczas samej czynności tłumaczenia tekst zachowuje swą kompleksową postać, umożliwiając tłumaczowi posługiwanie się jednym fragmentem w celu objaśnienia innego. W przypadku tekstu np. technicznego, nie jest to już takie oczywiste. Nie bez powodu W. Koller wspomina w swej pracy, iż niekiedy kluczową dla tłumaczenia rolę pełni ustalenie co jest tzw. jednostką przekładową, najmniejszą integralną częścią tłumaczenia (Koller, 1992: 94, 98). W przypadku tłumaczenia tekstów

technicznych, jest to nie tylko problem jednostki – termin, zdanie, czy jeszcze coś innego? W niektórych przypadkach zaczyna to być problem składniowy. Otóż w przypadku tłumaczenia np. tekstu informatycznego, wykonywanego za pomocą programu wspomagającego typu Trados, Wordfast, DejaVu, itp. tłumacz ma niekiedy do czynienia jedynie z tzw. segmentem, fragmentem zdania. Nierzadko zdarza się, iż np. pierwszy człon zdania musi być przełożony tak, żeby pasował do kilku lub nawet kilkunastu wariantów drugiego członu (co jest częste w przypadku lokalizacji oprogramowania).

Przykład, zdanie:

[*Die Datei /xxx/ 1. wurde gespeichert. 2. kann nicht gespeichert werden. 3. wird gelöscht. 4. kann nicht gelöscht werden. 5. wurde nicht gefunden.*]

{*Plik /xxx/ 1. został zapisany. 2. nie może zostać zapisany. 3. został usunięty 4. nie może zostać usunięty 5. nie został znaleziony.*}

To przykład tłumaczenia zdania z programu komputerowego. Składnia języka niemieckiego umożliwia zastosowanie jednego członu podstawowego i pięciu wariantów. W języku polskim taka wymuszona struktura prowadzi do niepoprawności (lepiej np.: *Pliku xxx nie można zapisać, Pliku xxx nie można usunąć, Nie odnaleziono pliku xxx*). Jednakże wymagania techniczne powodują, że tego typu dziwacznej składni niekiedy nie można uniknąć. Ale to jest oczywiście przypadek skrajny. Podczas tłumaczenia tekstów fachowych tłumacz ma niekiedy znacznie ograniczone możliwości stosowania reguł poprawności własnego języka, styka się z problemami niezgodności struktur składniowych obu języków i jego ocena integralności tekstu polega czasem tylko na oszacowaniu spektrum znaczeń danego terminu w dostępnym fragmencie tekstu. Ten problem nie pojawia się prawie w tekstach literackich.

3. Bezpośrednio związane z wymienionym problemem integralności tekstu jest zagadnienie udziału **kontekstu** w kształtowaniu postaci językowej obu rodzajów tłumaczeń. Kontekst przekładu tekstu literackiego może stanowić twórczość autora oryginału, jego biografia, styl autora, styl epoki, literatura i kultura danego kraju oraz wiele innych wyznaczników. Tłumacz literatury może posłużyć się nimi w celu wyjaśnienia wątpliwych miejsc oryginału, uchwycenia właściwego stylu, zapoznania się z językową manierą autora itp. Jednakże jego poziom odniesienia stanowi w pierwszej kolejności tekst lub zbiór tekstów, a więc rzeczywistość językowa - jak stwierdził Z. Klemensiewicz: „Tłumacz nie ma do czynienia z rzeczywistością, ale z myślą o rzeczywistości, uwikłaną w formy języka” (Klemensiewicz, 1954: 66). Dopiero w dalszej kolejności pomocą w jego interpretacji tekstu wyjściowego może być rzeczywistość pozaliteracka. Stąd też normę dla tłumaczenia danego autora pod względem stylu i języka mogą stanowić inne jego teksty, chociaż nie zawsze będą one pomocne w wyjaśnieniu trudnych miejsc konkretnego utworu. Język przekładu tekstu literackiego musi więc zawierać zespół cech i środków charakterystycznych dla tekstu pierwowzoru, a im jest on bardziej oryginalny, tym zadanie tłumacza trudniejsze. Jednakże oryginalność ta bywa kryterium wartościowania i oryginału i tłumaczenia. W przypadku tekstów fachowych najważniejszą różnicą

jest to, iż ich kontekst stanowi przede wszystkim rzeczywistość pozajęzykowa, intersubiektywnie sprawdzalna. Chodzi tu przede wszystkim o terminologię, która niezależnie od tego, w jakim języku jest formułowana, w danym przypadku posiada zawsze konkretny desygnat. Jest to przedmiot, do którego się odnosi, na który wskazuje. Kontekst stanowi obiektywna rzeczywistość, można więc powiedzieć, że tłumaczenia fachowe są prawie doskonale weryfikowalne. Jednakże podstawową trudnością tego typu przekładów jest niemożliwość dotarcia do owego kontekstu i kreowanie na nowo nazw i pojęć, w stosunku do przedmiotów i pojęć już istniejących i nazwanych. Stąd też bardzo częsty błąd w postaci tłumaczenia opisowego, zamiast konkretnego terminu. Paradoksalnie więc, tłumaczowi literatury, który ma do dyspozycji w postaci kontekstu niekiedy wyłącznie wieloznaczną rzeczywistość fikcyjną, twór językowy, kontekst ten jest w stanie powiedzieć więcej, niż np. tłumaczowi tekstu technicznego kontekst całkowicie realny, a jednak znajdujący się poza jego zasięgiem. Jest to oczywiście również problem czasu i warunków, w jakich powstają oba typy tłumaczeń.

4. Kolejną ściśle związaną z poprzednimi problemami kwestią jest pytanie o to, jakimi **środkami** dysponuje tłumacz tekstów literackich oraz tekstów fachowych i jaki ma to wpływ na język przekładu. Wydaje się, że tłumacz literatury jest tu niekiedy w sytuacji godnej pożałowania. Trudności przekładu rosną wraz z oddalaniem się w czasie, do tekstów dawnych, do ich językowego, literackiego i kulturowego kontekstu, a także w przypadku tekstów kultur odległych, które niekiedy jednakże dają się z powodzeniem oswoić (*haiku*). Można więc czasem skorzystać ze słowników, ale nie zawsze wyjaśnia one cechy idiolektu autora oryginału. Tłumacz ma jednak do dyspozycji własną erudycję, wiedzę, zdolności poznawcze, które wykorzystuje w sposób twórczy interpretując, objaśniając oryginał najpierw na użytek własny, w dalszej kolejności na użytek czytelnika. Nie jest to oczywiście mechanizm doskonały, o czym świadczą liczne spory wśród tłumaczy i badaczy literatury na temat przełożonych tekstów (Szekspir), oraz serie przekładów, wskazujące na chęć poprawienia pracy innych. We współczesnym ujęciu procesu przekładu, jakie np. sugeruje St. Barańczak (Barańczak, 1992), występuje jednakże całkowicie odmienne od klasycznego podejście do przekładania tekstu literackiego. Proces ten nie polega na imitacji, odtworzeniu oryginału, lecz jakby na powtórzeniu procesu twórczego autora w nowej rzeczywistości literackiej i językowej. Ma to ogromny wpływ na język przekładu, który teraz z definicji odrzuca naśladowanie oryginału, starając się go niejako stworzyć na nowo. Tego typu podejście jest w tłumaczeniu fachowym całkowicie obce. W tym przypadku normą poprawności jest w dalszym ciągu klasyczne rozumienie odtworzenia treści i funkcji oryginału, zaś możliwości interpretacji i kreacji ograniczone do minimum. Środki, jakimi dysponuje tłumacz mogą być tu niekiedy podobne, dotyczy to np. słowników, lecz jest to podobieństwo raczej formalne. Tłumacz tekstu fachowego, zwłaszcza w przypadku tekstów technicznych i naukowych, odnoszących się do zdobywcy ostatnich lat, rzadko znajdzie pomoc w słownikach, prędzej już w Internecie. Rzadko też pomoże mu wyobraźnia, tak

przydatna w tłumaczeniach literackich. Należy tu przecież pamiętać o tym, że gros tłumaczeń, w tym również technicznych, wykonują filologowie z wykształcenia, którzy niekiedy o rzeczach opisanych w tłumaczeniu mają pojęcie wyłącznie językowe.

Naszkiecowany tutaj sposób porównania właściwości i uwarunkowań języka przekładu tekstów literackich oraz tekstów użytkowych można kontynuować dalej, rozszerzając o kolejne, coraz bardziej szczegółowe kategorie. Ze względu na ograniczone ramy czasowe chciałbym jednak poruszyć jeszcze tylko jedną, istotną kwestię. Większość spostrzeżeń na temat języka tekstu przełożonego powstaje na podstawie analizy błędów przekładowych. Tak samo jest i w tym przypadku. Z przedstawionego powyżej porównania wynika możliwość kategoryzacji pewnego typu błędów oraz wskazanie ich przyczyn, a więc wskazówki o charakterze dość praktycznym.

W przypadku tekstów literackich źródło większości błędów języka przekładu tkwi w błędnej lub niedostatecznej interpretacji słowa oryginału. Są to niekiedy błędy znaczące. W dalszej kolejności błędy pojawiają się na styku żywego języka z formami narzuconymi przez formy gatunkowe czy też środki artystyczne. Innego rodzaju przyczyną uchybień przekładowych jest semantyka – wieloznaczność słów w jednym języku niekoniecznie pokrywa się z zakresem potencjalnej wieloznaczności w innym języku. Do tego dochodzą problemy stylistyczne i składniowe. Wreszcie jako ostatnią grupę wskazałbym błędy wynikające z niepoprawnego rozumienia kontekstu literackiego, kulturowego czy też historycznego tekstu oryginalnego. A jednak błędy przekładów literackich, chociaż mają duże oddziaływanie w czasie i w przestrzeni, posiadają jakby swą własną poetykę. Jest ona wpisana w cykl serii tłumaczeń, sporów i polemik, reinterpretacji i ponownego przyswajania oryginału. Ich źródłem jest bowiem zmaganie z tekstem, z wytworem myśli, który interpretowany jest w kategoriach artystycznych i estetycznych. A te normy bywają rozumiane różnie. Błędy w tekstach użytkowych, są to przede wszystkim błędy terminologii, błędy potoczne i niekiedy banalne, wynikające z braku znajomości danej dziedziny, niepoprawności językowej, są to błędy gramatyczne czy nawet interpunkcyjne, które źle świadczą o poziomie wykształcenia tłumaczy. Pewnym problemem jest tu brak odpowiedniej terminologii w rodzimym języku, zwłaszcza w przypadku nowych technologii, kiedy podstawowym sposobem tłumaczenia staje się kalka językowa, tłumaczenie dosłowne lub też przejmowanie bezpośrednio terminologii obcojęzycznej, niekiedy po spolszczeniu pisowni. W obu kategoriach zdarzają się też przypadki dość zabawne. Zdanie z utworu Georga Trakla:

An der Pforte des Klosters bat er um ein Stück Brot; der Schatten eines Rappen sprang aus dem Dunkel und erschreckte ihn. (Traum und Umnachtung; Trakl, G., 1987, Dichtungen und Briefe, Salzburg, s. 80)

w polskim przekładzie brzmi:

Przy furcie klasztornej zebrał o kawałek chleba; cień monety wypadł z ciemności, przyprowadzając go o lęk. (Sen i zamroczenie, tłum. S. Kaszyński; Trakl, G., 1973, *Wiersze*, red. J. Koprowski, s. 88)

Tak oto zamiast cienia konia, rumaka (*der Rappe*), bohatera tekstu przestraszyła (chyba ogromna?) moneta. Jest to oczywisty błąd leksykalny (pomyłka ze słowem *der Rappen*), jednakże wynikający przecież z interpretacji (niestety całkowicie błędnej) znaczenia słowa oryginału. A teraz przykład z tekstu fachowego, dotyczący tłumaczenia programu komputerowego. Otóż w niemieckich tekstach informatycznych spotykane są często nieco dowcipne w stylu sformułowania, które w polskich wersjach są raczej eliminowane jako niepoprawne. W takim to stylu automatyczny przelicznik walut, miar i jednostek określony został jako:

Kleiner, praktischer Umrechnungsknecht.

Polski tłumacz, chcąc chyba sprostać temu opisowi pod każdym względem, napisał:

Mały, praktyczny knecht arytmetyczny.

Tak oto dokonuje się w praktyce tłumaczeniowej zespolenie zasady wierności, literackości i użyteczności przekładu w jednym, skądinąd niebanalnym sformułowaniu.

III.

Pora już na kilka słów podsumowania. W potocznej świadomości, która zdaje się niestety dominować również w kręgach tłumaczy, przekład literacki wiąże się przede wszystkim z talentem językowym, wykorzystywanym w celu niezupełnie zgodnego z oryginałem stworzenia nowego tekstu, który w dużej mierze jest wytworem nie zawsze uzasadnionej fantazji tłumacza. Zarówno fałszywie rozumiane pojęcie wierności w stosunku do oryginału, jak i błędnie pojmowanie roli tłumacza jako drugiego autora, a także jego roli wybiórczego interpretatora lub nawet cenzora, prowadzi do błędów i zmian, które znajdują swe odzwierciedlenie i w treści, i w języku przekładu. Są to jednak sytuacje skrajne i rzadkie (przynajmniej na pewnym poziomie). Niemniej jednak najczęstszym skojarzeniem na temat przekładu utworu literackiego jest zdanie, że musi być on piękny, a czy jest wierny, to już inna sprawa...

Rzecz ma się inaczej w przypadku tekstów fachowych – tutaj panuje przeświadczenie, że karykaturalna niejednokrotnie dokładność stanowi gwarancję dobrego przekładu. Że w tłumaczeniu takim wystarczy odpowiednia terminologia i minimum podstawowych zwrotów. Przeskakując przy tym od jednego tekstu do innego, tłumacze stosują tę samą metodę, często nie zadając sobie trudu poznania dziedziny, jakiej dotyczy aktualny tekst.

Wydaje mi się, iż oba te podejścia wynikają ze zbyt uproszczonego rozumienia zjawiska przekładu w ogóle, we wspomnianych na początku kategoriach sztuki lub rzemiosła. W tym też widzę uzasadnienie porównywania języka i metod przekładania obu typów tekstów, szukania w nim nowego

wizerunku teoretycznego skomplikowanej przecież rzeczywistości językowej. Być może jednym z aktualnych wyzwań teorii przekładu jest właśnie przewartościowanie kategorii takich jak wierność, optymalność, ekwiwalencja, w celu dostosowania ich do nieco innych warunków i potrzeb. Paradoksem jest na przykład to, iż w przypadku niektórych lingwistycznych definicji procesu przekładu nie widać wcale różnicy w sposobie tłumaczenia tekstów literackich i użytkowych. Te różnice wypływają dopiero wraz z pytaniem o rolę interpretacji tekstu wyjściowego oraz o rolę kontekstu i jego charakter (językowy lub obiektywny). Te dwa diametralnie różne obszary przekładu są jednak interesujące nie tylko ze względu na możliwe do rozważania aspekty teoretyczne, lecz także pod względem np. kształcenia filologicznego, które, jak mi się wydaje, mogłoby współcześnie uwzględniać przygotowanie specjalistów językowych na spotkanie z trudnościami i problemami o charakterze im dotychczas nieznanym. Język literatury i języki rozmaitych dziedzin użytkowych wchodzi dziś także we wzajemne reakcje i nie można tego faktu nie zauważać. Wprawdzie nie sędzę, by refleksja na ten temat przyczyniła się znacząco do wzrostu czytelnictwa przekładanej literatury, zaś wewnętrzne problemy i wędrówki Ulissea pozostaną dla wielu w dalszym ciągu czymś zagadkowym i odległym, jednakże z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć można, iż wszyscy będziemy mieli nieco większe szanse zrozumienia np. instrukcji obsługi naszego nowego telewizora.

Bibliografia

- Barańczak, S., 1992, *Ocalone w tłumaczeniu*, Poznań
- Hieronimus, 1963, „Brief Nr. 57“, [w:] Störig, H. J., *Das Problem des Übersetzens*, Stuttgart, s. 1-13
- Ingarden, R., 1955, „O tłumaczeniu”, [w:] *O sztuce tłumaczenia*, red. M. Rusinek, Wrocław, s. 127-190
- Klemensiewicz, Z., 1954, „Przekład jako zagadnienie językoznawstwa”, *Język Polski* 2, s. 65-76
- Koller, W., 1992, *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*, Heidelberg
- Legeżyńska, A., 1988, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, Warszawa
- Levý, J., 1969, *Die literarische Übersetzung. Theorie einer Kunstgattung*, Frankfurt a. M./Bonn
- Pieńkos, J., 1993, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa
- Schleiermacher, F., 1963 [1838], „Über die verschiedenen Methoden des Übersetzens“, [w:] Störig, H. J., *Das Problem des Übersetzens*, Stuttgart, s. 38-70
- Snell-Hornby, M., 1986, „Übersetzen, Sprache, Kultur“, [w:] *Übersetzungswissenschaft – eine Neuorientierung*, red. M. Snell-Hornby, Tübingen, s. 9-29
- Reiss, K., Vermeer, H. J., 1984, *Grundlegung einer allgemeinen Translationstheorie*, Tübingen